Rok III. Tarnów dnia 31-go sierpnia 1903 r. Nr. 16.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.
Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Nowi prenumeratorowie, którzy zapłacą prenumeratę całoroczną, otrzymają wszystkie numera od początku roku.

Stefan Bojanowski.

Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnia żuławska?

Między wieloma rasami trzody chlewnej przez wielkich, średnich i mniejszych hodowców w Niemczech chowanej, od dość dawnego czasu coraz to większego hodowlanego znaczenia nabiera trzoda chlewna poprawnej rasy żuławskiej (Veredeltes Marsch-Schwein).

Rasa ta prowadzi nawet w Niemczech, po prostu powiedziawszy prawdziwą „walkę o byt“ z trzodą chlewną angielskiej rasy „Yorkshire“, a w walce tej odnosi zwycięstwo „poprawna świnia żuławska“, bo z każdym rokiem zwiększa się ilość chlewni zarodowych i użytkowych właśnie tej rasy, podczas gdy chlewnie zarodowe angielskich „Yorkshirów“ znikają powoli jedna po drugiej.

Poprawna świnia żuławska, której chów na mniejszą skalę widzimy od

lat co najmniej trzydziestu przeważnie w Szlezwigu i Holsztynie, powstała z krzyżowania krajowej dużej świni nizinnej, wielkouchej (sus scrofa macrotis) knurami dawnej wielkiej rasy Yorkshirów. Dlaczego obecnie cały szereg bardzo poważnych hodowców zwrócił się w Niemczech w kierunku chowu poprawnej świni żuławskiej i chów ten coraz więcej forsuje, o tem później będzie mowa; tu tylko chciałbym zaznaczyć, że wybór właśnie dużej świni nizinnej wielkouchej, szlezwickiej i holsztyńskiej, a nie innej, nastąpił do dalszej racyonalnej, systematycznej, postępowej i szerszej hodowli w Niemczech dlatego, że krajowa świnia ta skutkiem umiejętnego od lat bardzo wielu wychowu, wyróżniała się większą budową i lepszymi formami od innych świń krajowych, których chów był rozpowszechniony w północnej, zachodniej i środkowej części Europy.

Pierwszorzędne niemieckie zarodowe chlewnie poprawnych świń żuławskich, prowadzą obecnie chów ten bez żadnej domieszki innej krwi „sam w sobie“ jako chów rasy odrębnej, a mając na celu produkcyę trzody tak dla większego jak dla mniejszego hodowcy, w całem znaczeniu tego wyrazu użytkowej, przez skrupulatną selekcyę i umiejętny dobór materyału rozpłodowego, oraz przez hygieniczny wychów młodzieży, doszły do bardzo dodatnich i nader poważnych pastępów i rezultatów w tej hodowli, bo wytworzyły rasę trzody chlewnej o wspaniałych wielkich figurach i kształtnych formach, dość wcześnie dojrzewającą, płodną, na niekorzystne wpływy atmosferyczne zahartowaną, a tem samem na choroby odporną, niewybredną w paszy i o wielkiej, pod względem tak bardzo poszukiwanej „jakości“ mięsa, wartości.

Będąc wysłany w październiku z. r. za granicę, celem zakupna materyału rozpłodowego do chlewni zarodowych przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w zachodniej Galicyi pozakładanych, miałem w podróży mojej sposobność poznania między innemi przedewszystkiem 2 takich renomowanych chlewni zarodowych poprawnych świń żuławskich, a mianowicie: jednej u p. Feliksa Hoescha*) w Neukirchen w Saksonii, a drugiej u p. M. Metzenera w Niendorf koło Scharzenbeck niedaleko Hamburga.

Ponieważ chlewnia p. Metzenera, której dokładny opis znajdzie czytelnik w nrze 44 i 45 *Deutsche landwirschaftliche Presse*, z r. 1902, jest poniekąd odłamkiem chlewni p. Hoescha, bo przy zakładaniu sprowadzono do niej podstawowy materyał hodowlany z Neukirchen, przeto pomijam opis tej chlewni, a chciałbym słów kilka powiedzieć o chlewni zarodowej pana Hoescha, która uchodzi obecnie w Niemczech za pierwszorzędną w tym kierunku i która na wielu wystawach najwyższe otrzymuje nagrody.

Chlewnia w Neukirchen założoną została w roku 1895 i to z najlepszego materyału hodowlanego poprawnej krajowej dużej świni nizinnej wiel-

*) P. Feliks Hoesch od r. 1896 — 1901 otrzymał na wystawach Towarzystwa rol. niemieckiego w Stuttgardzie, Hamburgu, Dreznie, Frankfurcie n. M., Poznaniu i Halli 86 premii; w samej np. Halli w r. 1901 za 12 wystawionych okazów 19 nagród. Ceny trzody w Neukirchen były w r. b. następujące: za 2 — 3 miesięczne knurki po 60 marek — loszki po 55 mar; za 3 — 4 miesięczne knurki po 75 marek — loszki po 70 marek, na sztuki starsze są specyalne ceny naznaczone, stosownie do ich wieku i wartości hodowlanej i tak n. p. za knura 15-sto miesięcznego zapłaciłem w r. b. 400 marek loco Neukirchen.

kouchej, o której wyżej była mowa, od czasu założenia jej nie użyto żadnych osobników innej rasy do krzyżowania tamtejszego materyłu hodowlanego, tylko w miarę potrzeby odświeża się tam krew pierwszorzędnym materyałem rozpłodowym tej samej rasy, mozolnie i ze znajomością rzeczy wyszukiwanym w tych okolicach, z których materyał podstawowy do chowu w Neukirchen sprowadzony został.

Że trzoda chlewna w Neukirchen na wszystkich wystawach obecnie najwyższe zdobywa nagrody, to nie jest jedynym wynikiem tego, że ona odznacza się wielkimi figurami, kształtnemi formami, dość wyrównanym typem itd., ale do tego przyczynia się dalej, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie, znakomity i systematyczny hygieniczny jej wychów. skierowany na to aby przy wielkich i pięknych formach generacyami wyrabiać w tamtejszej trzodzie chlewnej zdrowotność bez zarzutu. Prosięta w Neukirchen od najwcześnej młodości, muszą przebywać przeważnie na świeżem powietrzu pod gołem niebem, a przed młodzieżą począwszy od 4 miesięcy ich wieku, zamykają się poprostu drzwi, aby do chlewów wcale chodzić nie mogły; latem przez dzień cały pozostają w polu na pastwisku. na którem całkowicie utrzymać się i wyżywić muszą, a w nocy służą im za schronienie najprymitywniejsze szałasy.

Skoro zimą mrozy i śniegi nie dozwalają świń w pole wypędzać, wtedy karmi je się nie w chlewach, tylko na podworcach, a za schronienie we dnie i w nocy służą im przed zimnem, śniegiem i wiatrem znowu te same co w lecie, najprymitywniejsze szałasy.

Takiego wychowu nie zniesie żadna inna świnia, tylko jedynie taka, która dostatecznie jest szczecią obrośnięta i u której generacyami wyrobiły się zdrowe płuca i zdrowa konstytucya całego organizmu; przy takim sposobie wychowu musi bezwarunkowo wyginąć wszystko to, co jest przechodowane, delikatne, mało odporne i słabe, skutkiem czego przy użyciu i do dalszego rozmnażania się pozostaje materyał hodowlany tylko na wskróś zdrowy i na wszystko odporny i takim też materyałem są poprawne świnie żuławskie p. Feliksa Hoescha w Neukirchen. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Kiszenie ogórków.

Kiszone ogórki stanowią w porze zimowej ulubiony dodatek do potraw mięsnych. W 16-tem stuleciu, jak pisze Syreniusz*), przygotowywano je z octem, włoskim koprem i majranem, jak to do dziś robią w Znaim na Morawie, skąd pochodzą ogórki sprzedawane w naszych handlach korzennych. Ogórki te o smaku ostrym, octowym, zwane po niemiecku Essiggurken nie smakują naszym polskim podniebieniom, my wolimy ogórki kiszone, bez octu, o smaku kwaśno-słonym; szczególnie lubiane są o mięsie żółtem, średnio jędrnem.

*) Syreniusz, zwany inaczej Syreńskim, znakomity polski naturalista, urodził się w r. 1542 w Oświęcimiu, umarł w r. 1611 w Krakowie; napisał zielnik (herbarz) w 8-miu księgach, z których 5 wydano staraniem Anny Jagiellonki, siostry króla Zygmunta II-go.

Ponieważ obecnie najlepsza pora do zakiszania ogórków na zimę, przeto pozwalam sobie przesłać dla Sz. Czytelników Głosu rolniczego kilka wskazówek, na jakie szczególniej zwrócić trzeba uwagę, jeśli się chce osiągnąć ogórki trwałe i smaczne. Otóż w pierwszym rzędzie trzeba się wystarać o odpowiednią beczkę. Beczki winówki po 130 do 140 litrów pojemności, jakich dostanie u handlarzy win, będą do tego celu najodpowiedniejsze. Wprawdzie w większych gospodarstwach, gdzie trzymają dużo czeladzi, kiszą ogórki i w wielkich beczkach, kilkuset litrowych i przy starannem postępowaniu osiągają produkt dobry, beczki takie są jednak niewygodne do przenoszenia, nie można ich zatapiać we wodzie, a nadpoczęte i częściej nadbierane nie dają gwarancyi, by dolne warstwy ogórków nie uległy zepsuciu.

Wszelkie beczki używane, powinny być gruntownie oczyszczone. Najpierw trzeba wyjąć jedno dno i wodą przy pomocy szczotki oczyścić beczkę z resztek w niej pozostałych, potem wybielić całe wnętrze gęstem wapnem, nie zapominając uczynić to samo z wyjętem dnem. Po 24 godzinach wymyć beczkę gorącą wodą, by ani ślad wapna nie pozostał. Lecz na tem nie koniec, zarodki zgnilizny siedzą głęboko w porach klepek i rozmnożą się z pewnością po napełnieniu beczki, więc by temu przeszkodzić, trzeba beczkę wysiarkować. Siarkuje się w ten sposób, że na dnie beczki ustawia się miseczkę glinianą z żarzącymi węglami, a na nie nasypuje siarki, poczem trzeba beczkę przykryć dnem i workami, by gaz z beczki nie uchodził. Działanie gazu powinno trwać kilkanaście godzin, musi on bowiem wniknąć w pory klepek, jeśli ma zabić zarodki bakteryi, powodujących gnicie. Beczki nowe trzeba wyługować wrzącą wodą, z dodatkiem ługu. Beczki powinny być z drzewa dębowego; z drzewa miękkiego nie nadają się do tego celu, bo są nasiąkliwe.

A teraz co do ogórków samych. Ogórki wybrać młode, zielone, twarde i zdrowe, przy ogonkach nie powinny być skaleczone przy odrywaniu, dlatego dobrze będzie przy zbieraniu ucinać je z kawałkiem ogonka; powinny być zbierane w suchy dzień i jak można najprędzej po zerwaniu urządzane. Ogórki z rdzawemi plamami, skaleczone, zeżółkłe, wystałe na słońcu, zakisić do prędkiego zużytkowania w osobnej beczce. Gdy się kisi kilka beczek, posortować na mniej więcej jednakowej wielkości.

Kiszenie na zimę. Do beczki małej po włożeniu drugiego dna i wycięciu w niem otworu, dziesięciocentymetrowej średnicy można wkładać ogórki przez ten otwór, — beczki wielkie zadni się dopiero po napełnieniu. Na spód beczek daje się warstwę liści dębowych i wiśniowych — na nie układa ogórki, ciągle warstwami, przekładając suchym koprem i liśćmi, kładąc gdzieniegdzie strączek papryki i rozłupany ząbek czosnku. Na każdą kopę ogórków wystarczy ćwierć strączka papryki i jeden, a kto lubi, dwa ząbki czosnku. Po napełnieniu nałożyć na wierzch liści i wstawić dno, jeżeli tego poprzednio nie zrobiono. W dnie tym musi być wycięty otwór jak poprzednio wskazano. Przez ten otwór wlewa się zwolna wodę czystą, źródlaną, przegotowaną i ochłodzoną, do której dodano soli, licząc $^1/_2$ kg. soli na 15 litrów wody. Po zupełnem wypełnieniu wodą, gdy już bańki powietrzne nie uchodzą, zatyka się otwór szpuntem i uszczelnia smołą. Ustawione w dobrej piwnicy dadzą produkt smaczny i trwały. Niektórzy radzą po trzechtygodniowem kiszeniu wpuścić beczki do studni, w ten sposób przechowane utrzymują się w dobrym stanie aż do nowych.

Sposób kiszenia ogórków do szybkiego zużytkowania: Ogórki oczyścić, obciąć w obu końcach, ułożyć w dużym słoju, beczułce dębowej lub w garnku polewanym, przekładając koprem, liśćmi z wisień, wina i chrzanu, włożyć potłuczony ząbek czosnku, zalać wodą gorącą, osoloną taką ilości soli, by w wodzie jajko nie utonęło, postawić na 24 godzin w ciepłem miejscu, ale nie na słońcu, poczem wynieść do piwnicy. Po wybraniu ogórków można w ten sam sos jeszcze raz włożyć świeże ogórki zielone. *H. Bętk.*

Pietruszka.

Pietruszkę (Apium Petroselinum) rozróżniamy korzenną (Wurzelpetersilie) i listną (Schnittpetersilie).

Z pierwszej są odmiany z rozwiniętym a mocno aromatycznym korzeniem, jużto długim, jużto krótkim, ale grubym. Długo-korzeniste są odmiany późne, przeciwnie krótkie są wczesne. Listne odmiany mamy jużto gładkie, jużto kędzierżawe. Jak wiadomo, pietruszka służy nam jako dodatek aromatyczny do różnych zup, sosów i potraw. Wymaga ziemi pożywnej, głębokiej, zeszłego roku nawożonej. Ponieważ późno bardzo wschodzi, siejemy ją jak najwcześniej z końcem zimy — rzędowo, zwykle pietruszkę zielną, a rzutowo — korzenną. Po wzejściu przerzedzamy co 15 cm. Możemy ją też, podobnie jak selery, wysiać w lutym do skrzyni ciepłej, a następnie z wiosną wysadzić w pole, skracając nieco korzeń. Z późną jesienią albo ją wybieramy z pola i układamy (nieskaleczoną) w piwnicy w piasku, albo zostawiamy na polu, a przykrywamy liśćmi suchymi, ale dopiero po



utworzeniu się grudy. Na nasienniki pozostawiamy okazy z najgładszym korzeniem. Na drugi rok z wiosną, sadzimy nasienniki na słonecznej grządce i przywiązujemy do palików i uważamy, aby nasiona zawczasu zebrać. Nasiona zachowują siłę kiełkowania 2—3 lat.

Niebezpiecznym, bo trującym chwastem, a bardzo podobnym do pietruszki jest *Blekot pietrasznik* (Aethusa Cynapium), przez lud także *Bzduchą* zwany. Dla bezpieczeństwa pewniejszego poleca się hodowanie pietruszki kędzierzawej, która oprócz tej zalety, że ją łatwo od blekotu odróżnić można, ma jeszcze zaletę dekoratywną. *K. Czerwiński.*

Przeciw zachwaszczeniu pól i łąk.

Celem usunięcia chwastów środki przedsiębrane mogą być dwojakie: zapobiegające i niszczące; pierwsze z nich trzeba przeprowadzać przez cały rok.

Rozumie się, że przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, ażeby ziarno do wysiewu użyte, było zupełnie czyste, ażeby było wolne od przymieszki nasion chwastów. Że odpadki zbożowe nie powinny się dostawać na kupy gnoju lub kompostu przed uczynieniem ich nieszkodliwymi, najlepiej przez sparzenie, to rozumie się samo przez się. Ale że także wszystkie miejsca pod uprawę nieużyte powinny być wolne od chwastów, a więc miedze i przydroża, to rzecz również jasna, w przeciwnym bowiem razie nasiona ich dostają się bardzo łatwo na pole. W tym kierunku powinni wszyscy gospodarze, których pola stykają się z sobą postępować ręka w rękę: wszyscy powinni solidarnie tę czynność na swoich gruntach wykonywać. Ponieważ atoli może mimo wszystkiego przenoszenie nasion chwastów nastąpić z dalszych stron przez wiatr i zwierzęta, więc ze względu na przypuszczalną obecność ich na roli, należy uważać jako główny środek zapobiegający odpowiednią uprawę ziemi.

Bardzo uciążliwe i trudne do usunięcia zachwaszczenie, które powoduje także zwięzłą strukturę gleby, następuje — szczególnie na ciężkich rodzajach tejże, jeżeli się ścierniska przyorywa dopiero w jesieni albo nawet na wiosnę, co w niektórych okolicach w mniejszych posiadłościach często się jeszcze zdarza. Ścierniska powinny być przyorane, a następnie zbronowane bezpośrednio po żniwach. Jeżeli się pozwoli nasionom chwastów zejść; jeżeli się młode roślinki przez kilkakrotne bronowanie zniszczy; jeżeli się rolę następnie głębiej zorze, po zazielenieniu znowu kilka razy zbronuje, zrobi się wszystko, co zrobić należało.

Skutecznym środkiem zapobiegającym szerzeniu się chwastów jest dalej zdrenowanie pól nadto mokrych, ponieważ dla wielu chwastów zbyteczna woda jest warunkiem ich plenności. W ogólności zapobieży się szerzeniu chwastów, jeżeli się postaramy o to, ażeby się zboże silnie i szybko rozwijało, bo w takim razie chwasty zostaną zagłuszone.

Niszczenie chwastów przez bronowanie, okopywanie, plewienie, jest każdemu znane i stosownie do kultury rozmaite. Niektóre szkodliwe, głęboko zakorzenione chwasty, jak osty, łopuchy, ziemowity, skrzypy, muszą być wykopywane. Ażeby osty zniszczyć, wskazaną jest szczególnie uprawa

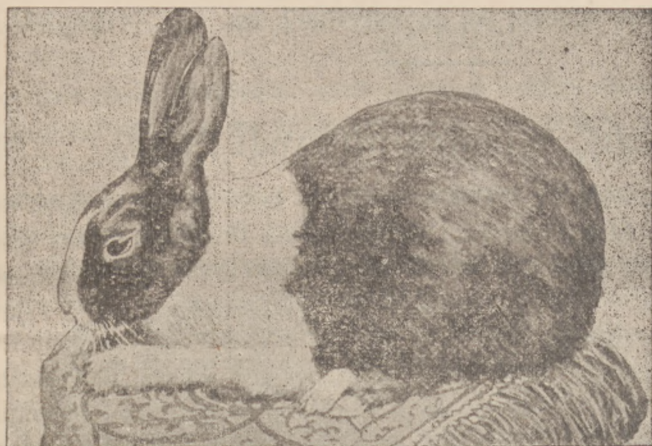
buraków cukrowych i pastewnych, rzepaku, kapusty i innych roślin wielkolistnych, które w późne lato, kiedy osty chcą skupić w korzeniach materyały rezerwowe, zapobiegają temu za pomocą gęstego zacienienia ziemi.

Iwski.

Utrzymywanie i hodowla królików na wolności.

Jest pytanie, wielokrotnie roztrząsane, ale nie rozstrzygnięte stanowczo, czy króliki należy hodować w zamknięciu, czy też na wolności?

Powietrze i światło są głównemi potrzebami wszystkich stworzeń żyjących, a więc i króliki powinny ich używać w całej pełni. Mylnem jednakże jest twierdzenie, że trzymanie królików w miejscach zamkniętych lepszem jest od trzymania ich na wolności i wielki błąd popełnia ten, kto takie zamknięte przestrzenie w miesiącach zimowych sztucznie ogrzewa. W ten sposób wyhodowane króliki są niejako roślinami cieplarnianemi i kandydatami do suchot, narażonymi przy każdej sposobności na zaziębienie i choroby. Całkiem inaczej przedstawia się rzecz u królików wyhodowanych na wolności. Katar, którego się tak mocno obawiamy, nie pojawia się u nich prawie wcale; są one zahartowane i oporne, a rozwój ich cielesny jest wskutek oddziaływania powietrza i światła szybszy i silniejszy. Kto zatem rozporządza miejscem, w którem mógłby króliki na wolności hodować, niechaj to miejsce na ten cel przeznaczy. Stajenki należy przystawić o ile możności do muru, i jeżeli się to da uskutecznić, frontem ku południowi, ochraniając je dostatecznie wysuniętym, papą pokrytym dachem z desek od deszczu i śniegu. Robi się to, jeżeli się nie ma innej jakiej otwartej szopy do rozporządzenia.



Królik holenderski.

W pierwszym wypadku otwarte szpary stajni muszą być starannie pozatykane, gdyż i przy hodowli na wolności należy unikać przeciągów. Kratę w stajni trzeba na zimę, jeżeli się nie zamyka wstawianem oknem, zasłonić kawałkiem sukna lub matą; podczas wielkich mrozów także i przez dzień, ale i w takim nawet razie należy przynajmniej na godzinę lub dwie zasłonę usunąć, ażeby świeże powietrze mogło się dostać do stajni, usuwając nagromadzone gazy. Podściółkę trzeba odnawiać często, a w zimie musi ona być obfitszą, ażeby ziemia zawsze była ciepła i sucha. Pokarm w zimie musi

być obfity i posilny i należy go podawać kilka razy w ciągu dnia, ażeby mógł być spożytym, zanim zamarznie. Z tego względu trzeba na noc dawać tylko paszę suchą, jak n. p. siano, suche kawałki chleba i t. p.

Króliki trzymane w miejscach zamkniętych nie powinny być oczywiście wśród zimy przesiedlane do stajen znajdujących się na wolności, ponieważ taka nagła zmiana mogłaby im zaszkodzić. Zmiana sierści występuje u królików na wolności hodowanych nieco wcześniej, niż u zamkniętych i daje im ciepłe, gęste futerko, które jest zarazem piękniejsze, pełniejsze i cenniejsze, ochraniające dobrze przed mrozem. Jakkolwiek hodowla w zimie spoczywa, robiono i w tej porze z samicami ze stajen wolnych próby, które wypadły jak najlepiej, gdyż młode rozwijały się każdym razem bardzo szybko. Ale niestety zdarza się bardzo często, że króliki nawet tam, gdzie nie ma tego potrzeby, bywają trzymane w miejscach ciemnych, zatęchłych i wilgotnych, a nawet w piwnicach. Że w ten sposób nie osiąga się korzyści, ale przeciwnie na straty się naraża, to rzecz jasna.

Powyższe prawidła odnoszą się do wszystkich ras. *Czaykowski.*

Czy żaby szkodzą hodowli ryb?

Dwa są głównie gatunki żab, które w większej ilości brzegi naszych stawów zaludniają: żaba brunatna i zielona. Żaba brunatna (Rana temporaria L.) składa skrzek w marcu, poczem przebywa na łąkach, polach, w ogrodach i lasach; płód jej kończy swe przemiany około końca lipca i opuszcza wodę. Ta szkodliwą nie jest.

Inaczej ma się rzecz z żabą zieloną czyli wodną, zwaną także żabą jadalną (R. esculenta L.) która razem z chrząszczami: grzbietopławkiem i pływakiem żółtobrzeżkiem przedstawia czynnik w hodowli karpiów bardzo szkodliwy. Żaba ta jest z wierzchu zielona z dwoma brunatnemi lub czarniawemi plamami, od spodu biała lub żółtawa. Składa ona skrzek mniej więcej równocześnie z tarłem karpiów. W pokarmie niewybredna, żywi się wszelkiego rodzaju owadami, jakie schwytać może; prześladuje także atoli narybek karpiowy bardzo wytrwale i zawzięcie. Na małych wzniesieniach trawiastych, pośród wody, na liściach grzybienia białego lub grążela żółtego, rozłożonych obszerną płaszczyzną na powierzchni wody lub na brzegach, czatuje podczas gorących godzin dnia, zawsze głodna, na narybek, szukający pożywienia, aby go zgrabnym skokiem pochwycić i pochłonąć. I jej bardzo liczny płód o tyle jest szkodliwym, że szukając takiego samego pokarmu co i narybek, uszczupla mu go i to przez czas dłuższy, bo prawie do końca lata.

Tępienie tego dla narybku szkodliwego płazu nie należy do łatwych. Tam, gdzie stawy mogą być zupełnie spuszczane, tak, że całe dno dokładnie przemarza, można się żab wyzbyć; ale w innych, mniej korzystnych warunkach, gdzie to przeprowadzić się nie da, gdzie woda stale przez staw przepływa, albo gdzie w pobliżu znachodzą się stałe kałuże, trudno nawet częściowo złemu zaradzić. W takim razie nie pozostaje nic innego, jak wyławianie wszelkimi możliwymi sposobami, szczególnie w porze rozmnażania

się, ponieważ wtedy są mniej uważne i nie płochliwe. Nawapnianie rowów i kałuż niszczy wprawdzie płód, ale nie niszczy zwierząt dojrzałych.

Szkodliwość żab występuje tylko w tym jednym, szczegółowym wypadku, t. j. wtedy, kiedy narybek jest w pierwszej epoce młodości tuż po wylęgu. W ogólności nie wiele złego można o żabach powiedzieć; przeciwnie uważamy żaby za zwierzęta użyteczne, ponieważ wyławiają rozmaite owady. Gdy znachodzą się w stawach zarybionych karpiami dorastającemi, z przymieszką ryb drapieżnych, a szczególnie w pstrągarniach, są one nawet pożądanym materyałem pokarmowym we wszystkich okresach życia, głównie zaś w okresie rozwoju, gdyż głowacze bywają chciwie przez pstrągi wyławiane. Liczni hodowcy pstrągów zbierają skrzek żabi cetnarami i przenoszą go do stawów (pstrągarni), umieszczając w odpowiednich miejscach, w których z niego spokojnie wylęgać się mogą głowacze. Zachód to nie wielki, a korzyść bardzo znaczna. *Prof. Morawski.*

Zinnia.

Zinnia czyli Jakobinka, jest to znana roślina letnia, ozdabiająca nasze grządki kwiatowe pod koniec lata i w jesieni, o kwieciu różnego koloru, najczęściej żółtawego i ceglasto lub purpurowo czerwonego. Przeważnie widzimy odmiany o pełnem kwieciu. Wymaga ziemi raczej lekkiej niż ciężkiej, położenia słonecznego.

Nasienie zasiewamy albo do ciepłej (ale często przewietrzanej) skrzyni na rozsadę, a później w maju wysadzamy na grządkę lub wysiewamy wprost do gruntu, co pół metra mniej więcej od siebie, aby zinnie mogły być przedzielone innymi kwiatami letniemi, z którymi tworzyłyby harmonię (dobór) różnych barw.



Odmiany nisko rosnące są: zinnia elegans, var. pumila (patrz rycinę), potem: Tom Thumb — jedna z najniższych i bardzo efektowna gęsto rosnąca. Zinnia Darwini jest to nowa odmiana, którą wyhodował erfurcki zakład ogrodniczy: Haage i Schmidt, przez krzyżowanie Zinnii Haagensa z Zinnią elegans. Zinnia Darwini jest to odmiana rozgałęziona i ma tę rzadką jakobinkom zaletę, że barwa wszystkich jej kwiatów od początku do końca kwitnienia pozostaje ta sama. *K. Czerwiński.*

Klisze do rycin: pietruszki i zinnii zawdzięczamy uprzejmości Wgo Edmunda Mauthnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie.

Lucerna.

Ze wszystkich gatunków koniczyn, daje lucerna największą ilość pożywnej paszy, gdyż trzechkrotny sprzęt nie należy do rzadkości i posiada w wysokim stopniu własność doprowadzania glebie atmosferycznego azotu.

Są dwa gatunki lucerny: niebieska (Medicago sativa) i żółta czyli piaskowa (M. intermedia). Ostatnia znachodzi się bardzo rzadko, jest bowiem gorszą od koniczyny i trwa najwyżej cztery lata — będziemy mówić przeto tylko o lucernie niebieskiej. Wymaga ona dobrej, głębokiej, wapnistej i całkiem suchej gleby z podkładem iłowym lub marglowym. Ponieważ korzenie jej na meter w głąb ziemi sięgają, jest własność odpowiadającego jej podkładu o wiele ważniejsza niż górna warstwa, która może być sztucznie przysposobioną do pierwszych chwil wzrostu lucerny. Stałej wilgoci w podkładzie nie znosi ona i gdzie takowa się znachodzi, należy ją usunąć przez drenowanie; przeciwnie lubi ona ziemię, obfitującą w pruchnicę, na której udaje się wyśmienicie, chociaż podłoże zawsze główną w tym kierunku pozostaje rzeczą. Dalej lubi ona gorące lata i wilgotno-ciepły klimat i łatwiej opiera się posusze, niż inne rośliny. Wilgotno chłodne powietrze i długotrwałe mgły szkodzą jej. Dlatego są dla niej najodpowiedniejszymi nasłoneczne i osłonięte od wiatrów stoki.

Najczęściej uprawiają lucernę po roślinach okopowych; postępowanie to na czystych polach bardzo polecenia godne. W takim razie orze się rolę po sprzęcie głęboko i pozostawia w skibach przez zimę. Na wiosnę bronuje się ostro, ażeby usunąć mogące się zakorzenić chwasty, a w razie potrzeby używa się ekstyrpatora. Jeżeli przeznaczone dla lucerny pole jest liche mało uprawione, to należy je przeorać drugi raz, ale nie głęboko, zbronować delikatnie, jak grzędy w ogrodzie i przystąpić, jeżeli nie zachodzi już obawa mrozów, do zasiewu, do którego koniec kwietnia w większej części okolic najodpowiedniejszą jest porą. Najpierw trzeba zasiać płód ochronny n. p. jęczmień i przykryć głębiej, a potem dopiero siać w ilości mniejszej niż zwyczajnie lucernę. Lucernę można siać gęsto i wysiewa się drylem najmniej 30 Kg. na hektarze, przy zwykłym zaś siewie 40 Kg. Nasienie lucerny wymaga lekkiego tylko przykrycia ziemią, dlatego wystarcza tu zupełnie płytkie zbronowanie, przyczem bardzo na to uważać należy, aby ziemi nie ściągać na kupki. Przykrycie broną cierniową jest najodpowiedniejsze, ponieważ wtedy nietylko nasienie bardzo lekko pokryte zostaje, ale zarazem i ziemia zupełnie bywa rozdrabianą.

W każdym razie jest rzeczą wskazaną, ażeby po zbronowaniu nastąpiło walcowanie, ponieważ zabezpiecza się przez to równoczesne wschodzenie zasiewu i rozbija pozostałe jeszcze grudy. Ażeby przyczynić się o ile możności do silnego rozwoju lucerny, należy ją szczególnie w pierwszym roku ochraniać. Jeżeli się na poszczególnych, dobrze spulchnionych i silnych polach już w roku wysiania stosunkowo silnie rozwinie, to i tak tylko w bardzo rzadkich wypadkach powinno się ją kosić. Wypasać należy ją też nie bardzo w pierwszym roku ale nigdy przez owce; a i w takim razie uskutecznić to trzeba wcześnie, aby lucerna miała czas podrosnąć i nie nadto naga doczekała się zimy, bo to jej bardzo szkodzi. Jeżeliby się przy-

padkowo pojawiła trawa, tamująca rozwój lucerny, to trzeba ją usunąć. Gdyby się okazała potrzeba bronowania już w pierwszym roku, należy wykonać to bardzo ostrożnie, ponieważ korzenie jej niezbyt jeszcze głęboko tkwią w ziemi i niezbyt mocno w niej siedzą. Później używa się bron ciężkich. Bronować trzeba w jesieni i na wiosnę, a szczególnie ważne jest bronowanie jesienne, bo ułatwia ono wnikanie wilgoci zimowej. Jeżeli się trawa silnie rozwija, jest to oznaką niedostatecznej siły ziemi, dlatego należy po zbronowaniu dać odpowiedni nawóz. Korzystnie jest połączyć każdego drugiego roku z bronowaniem wiosennem nawożenie kompostem lub popiołem, ponieważ pobudza się przez to wcześniejszy rozwój wegetacyjny lucerny, szczególnie na takich polach, które nie są właściwą glebą dla niej.

Iwski.

Sprzęt i przechowywanie owoców.

Odpowiednie przechowanie owocu na zimę jest bardzo ważną rzeczą. Chodzi bowiem nietylko o to, aby z zapasów owocu jak najmniej się zepsuło, lecz aby pewien zapas dał się w dobrym stanie przechować do wiosny przyszłego roku.— Nie każdy właściciel sadu zdaje sobie sprawę z tego jak w znacznej mierze na dobre przechowanie owocu wpływa odpowiednia pora sprzętu. Ze sprzętem owocu zimowego nie spieszyć, gdyż sprzęt zawczesny obniża jego wartość.

Dobre przechowywanie owoców zależnem jest w pierwszym rzędzie od sposobu w jaki sprzęt dokonano. Pisaliśmy niejeden raz, iż owoc, który ma być przechowanym czas dłuższy, należy obrywać ręką. Nie ma nic szkodliwszego nad strząsanie owocu na ziemię. Wskutek spadania z znaczniejszej wysokości tłucze się, zostaje zatem uszkodzonym, a właśnie w miejscu uszkodzenia niebawem zacznie się psuć. Zrywany owoc trzeba układać do koszyka wiszącego na drzewie, a skoro się go napełni, spuszczać powoli na ziemię za pomocą linewki. Szczególnej ostrożności wymaga sprzęt owocu jadalnego a przedewszystkiem uważać na to, aby cienka woskowata powłoka pokrywająca łupinę nie została startą, bo ona chroni owoc przed psuciem. Ogonków nie trzeba urywać lub obłamywać, lecz pozostawić je przy owocach w całości.— Sprzęt powinien się odbywać przy suchem powietrzu. — Przy sprzęcie owocu jadalnego zaleca się obrywać najprzód sztuki najlepsze, które na pierwszy rzut oka zdradzają pełną dojrzałość. Po 8 do 10 dniach sprzątnie się sztuki poprzednio mniej dojrzałe. Owoc zerwany zawiera stosunkowo wiele wody, której część trzeba usunąć przed ostatecznem przechowaniem, gdyż wiadomo, iż owoc zbyt wodnisty, łatwo podlega gniciu. To też układa się go z początku w lokalu, który można łatwo przewietrzać, na kupy 60 centym. wysokie lub w duże kosze. W kupach owoc się zagrzewa, paruje, przez co pozbywa się znacznej części wilgoci. W tym czasie odbywa się w nim ostateczny proces dojrzewania. Dosyć, że postępując na sposób wyżej opisany, wytwarza się wszelkie warunki wpływające na wartość owocu.

Najstosowniejszem miejscem do przechowania owocu będzie lokal położony nad ziemią. Przed wniesieniem owocu należałoby ściany i powałę

wybielić, wykadzić siarką, wogóle oczyścić dokładnie, także półki i wszelkie sprzęty. Deski zgniłe lub napsute, beczki nieczyste lub pleśnią pokryte, słoma nieczysta itp. materyały nie powinny się w tym lokalu znajdować. W komorze owocowej nie można umieszczać warzyw, masła, jaj, sera, ponieważ owoc łatwo przenika zapachem, wydzielanym przez takie materyały. Komora powinna być zaopatrzona w okienka lub luki do przewietrzenia, a wystawiona, o ile możliwem, na stronie północnej lub wschodniej, a nie na stronie południowej. Powietrze trzeba utrzymywać w średniej wilgotności; tak jak zbyt wilgotne jest szkodliwem, tak samo jest szkodliwem zbyt suche powietrze lokalu. W zbyt suchych lokalach wstawiać należy naczynia z wodą. Co do ciepłoty lokalu, to w jesieni i na wiosnę utrzymywać ją trzeba na 6—10°, natomiast w miesiącach zimowych: grudniu, styczniu i lutym na 2—3°.—Ciepłotę odpowiednią osiąga się za pomocą dobrego przewietrzania w jesieni oraz na wiosnę, w zimie zaś (a zatem w grudniu, styczniu i lutym) zamyka się szczelnie okna i drzwi, także wszelkie otwory i przytwierdza na nich maty ze słomy. „*Gospodarz*".

Rozmaitości.

Jałownik o wklęsłych grzbietach należy stawiać tak, ażeby przodem stał wyżej, wskutek czego będzie zmuszony nachylać głowę, gdy zechce jeść ze żłobu. Spostrzeżenie poucza nas, że przy tem znacznem pochyleniu głowy grzbiet się sprostuje. Ponieważ bydlęta muszą przez dłuższy czas podczas jedzenia w tej postawie pozostawać, błąd ten zwolna zniknie. Ustawienie takie nie przedstawia żadnych trudności, bo nie potrzeba nawet drewnianego stopnia; wystarczy zupełnie, jeżeli się mierzwę przed żłobem ułoży w warstwę około 10 cm. wyższą i takową dobrze ubije. Ażeby u młodych cielaków ten błąd usunąć, trzeba je wypędzać na pastwisko. *Zygm.*

Przechowywanie pszenicy na wysiew. Ażeby wymłócona pszenica zachowała zdolność kiełkowania, potrzeba ją tylko zmieszać z plewami i trzymać w miejscu przewiewnem. Poszczególne nasiona będą w ten sposób podobnie jak w kłosach izolowane osłoną, łatwiej przepuszczającą powietrze, a tem samem będą w lecie chłodniej utrzymywane. Jeżeli nasienie jest dobre i zmiesza się je z plewami, nie trzeba go nawet szuflować, bo i tak nie straci siły kiełkowania Sposób ten stosuje się już od dawna do nasion burakowych, gdyż okazał się bardzo dobrym. *Wol.*

Wpływ świeżych otrąb na starą mąkę. Świeże otręby mają podobną własność jak węgiel drzewny, t.j. pochłaniają nieprzyjemną woń; jeżeli się przeto starą mąkę, która się już psuć zaczyna, zmiesza kilka razy z świeżemi otrębami i przesieje, natenczas stopień zakwaszenia zmniejsza się, stęchła woń znika i mąka staje się znów do użycia przydatną. *Wol.*

Chrzan bywa hodowany nietylko w ogrodach, ale uprawiają go na większe rozmiary także na polach, gdzie przy należytem postępowaniu daje wcale dobre dochody. Aby otrzymać rychło silne korzenie, postępuje się tak: na wiosnę skoro się tylko ziemię obrobi, bierze się kawałki korzenia około 30 cm. długie, a 1 — 1·5 cm. grube, ściera gładko kawałkiem sukna wełnianego wszystkie poboczne korzenie

i sadzi za pomocą palika w dobrze nawożoną ziemię, lecz tak, aby się wszystkie znalazły w odległości 80—100 cm. w szeregach bieżących od południa ku północy a sadzi je w położeniu ukośnem, prawie leżącem. Korzenie będą w ten sposób tak wystawione na działanie ciepła słonecznego i tak szybko będą rosły, że już w jesieni zbierać można bardzo silne i smaczne pręty. Ziemię trzeba nawozić mocno, albo w jesieni gnojem, albo na wiosnę kompostem. W ziemi świeżo nawożonej dostają pręty rdzawych plam i pękają podłużnie; w ziemi zaś chudej pozostaje chrzan słaby i przybiera przykry smak gorżki. *Wol.*

Odłączanie źrebiąt. Źrebiąt nie należy odłączać przed osiągnięciem 4 miesięcy wieku. Im dłużej mogą ssać, tem lepiej, bo będą silniejsze z czasem. Po odłączeniu trzeba je karmić bardzo obficie, a szczególnie nie żałować owsa. Najlepiej karmić je pięć razy na dzień, co jest z rozmaitych względów korzystnem. Z jednej strony bywa pokarm dokładniej przetrawiony i wyzyskany, jeżeli zostaje podawany pięć razy; z drugiej strony nie nawykają źrebięta z powodu głodu tak łatwo do ogładania żłobu. Odłączonym źrebiętom daje się około 2 klg. owsa dziennie obok bardzo dobrego siana. Porcye owsa podwyższa się zwolna w pierwszym roku do 3 a nawet 4 kg Im więcej owsa źrebaki w pierwszym roku dostają, tem są silniejsze, rosną lepiej i zyskują na wytrwałości. Klacze, które po odłączeniu jeszcze dają mleko, należy jeszcze przez kilka dni wydajać, ażeby zapobiedz możliwym chorobom wymienia. *Iwski.*

Zastosowanie gnojówki. Celem bezpośredniego użycia gnojówki jako nawozu, stawia Dr Rancré następujące prawidła: 1. Nawożenie gnojówką polecić można dla łąk, pastwisk, zbóż, a szczególnie dla buraków pastewnych. 2. Wywożenie gnojówki na wiosnę jest stanowczo lepsze, niż wywożenie w zimie. Dla łąk, pastwisk i ozimin wywozi się ją zwyczajnie nie wiele później niż z początkiem kwietnia. Jeżeli się sadzi buraki pastewne, którym gnojówka bardzo dobrze służy, to należy ją wywieść krótko przed posadzeniem tychże. 3. Stara, dłużej przechowywana gnojówka lepsze daje rezultaty, niż świeża. 4. Jeżeli gnojówka nie otrzymała dodatku z kwasu fosforowego, to należy połączyć nawożenie gnojówki z nawożeniem za pomocą fosfatów, przyczem pamiętać trzeba, że nie należy używać mączki Thomasa równocześnie z gnojówką, ponieważ z powodu zawartości wapna gryzącego ma ona własność wypędzania amoniaku. *Z. M.!*

Dżdżownice w wazonkach, są gośćmi niepożądanymi. Celem ich wytępienia używają rozmaitych środków. Najodpowiedniejsze będą następujące. Weź garść łup z zielonych kasztanów i wygotuj w $^1/_2$ litrze wody. Odwarem rozcieńczonym podlewaj kwiaty w wazonkach przez kilka dni. Gorżki ten napój nie będzie dżdżownicom do smaku, młode wyzdychają, a stare wyleżą na powierzchnię, skąd je będzie można bardzo łatwo usunąć. Dla delikatniejszych roślin środek ten byłby szkodliwym, gdyby kwas garbnikowy w ziemi pozostał, dlatego po wytępieniu dżdżownic trzeba ziemię przez obfite podlewanie czystą wodą z kwasu garbnikowego wyługować.

Inny polecany środek, a również skuteczny, jest podlewanie wodą ogrzaną. Wodę ogrzewa się do ciepłoty 50° C. i taką rośliny podlewa. Dżdżownice podrażnione niezwykłem dla nich ciepłem wyłażą na powierzchnię, skąd je trzeba usunąć. Wreszcie jeszcze jeden środek, który dla roślin będzie najmniej niebezpieczny. Oto w dnie wazonika, w którym podejrzywa się obecność dżdżownic rozprzestrze-

nia się otwór za pomocą patyczka, poczem wstawia wazon w skrzynię inspektową albo w większy wazon, wypełniony do połowy bardzo dobrą ziemią ogrodową, inspektową lub ziemią z przegniłych liści. Dżdżownice zwabione ziemią, dającą im lepszy pokarm wylezą wszystkie. *Wol.*

Lwów dnia 28 sierpnia. (Za 50 kilogramów) Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·80 do 8·10. Pszenica nowa od 7·35 do 7·60. Żyto gotowe od 6·— do 6·10. Żyto nowe od 5·60 do 5·80. Owies obroczny gotowy od 5·80 do 6·—, Owies obroczny nowy od 5·25 do 5·35. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·50. Jęczmień browarniany 5·50 do 6·—. Rzepak 9·— do 9·25. Rzepak nowy —·— do —·—. Groch pastewny —·— do —.— Groch do gotowania 7·75 do 9·—. Wyka 5·25 do 5·50. Bobik 5·50 do 6·—. Hreczka 6·50 do 7·—. Kukurudza do gorz. 4·75 do 5·25. Kukur. stara od 6·— do 6·25. Chmiel za 56 kilo od 200 do 210—. Koniczyna czerw. nowa od 48·— do ·55—. Koniczyna biała od 48·— do 58·—. Koniczyna szwedzka od 45·— do 55·—. Tymotka 20·— do 23·—.

Kalendarz od 1-go do 15-go września. 1 W. Idziego Op. 2 Ś. Justa B. 3 C. Bronisławy i Izabeli. 4 P. Rozalii Panny. 5 S. Wawrzyńca B. 6 N. **D. 14 po Sw.** An. Str. 7 P. Reginy P. 8 W. Narodzenie NMP. 9 Ś. Gorgoniusza M. 10 C. Mikołaja z Tol. 11 P. Jacka i Prota. 12 S. Gwidona Wyz. 13 N. **D. 15. po Sw.** Im. NMP. 14 P. Podwyższenie św. † 15 W. Nikodema M.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, lisy, i wszelkie ptactwo z wyjątkiem samic głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W miesiącu wrześniu wolno łowić raki i wszelkie rodzaje ryb z wyjątkiem pstrągów, których od 15-go września łowić już nie wolno.

Poradnik gospodarczy na wrzesień. W polu: siać żyto i pszenicę ozimą, zbierać potraw (otawę), podorywać ścierniska po sprzęcie późnych owsów, a z końcem miesiąca rozpocząć zbiór ziemniaków: w obejściu gospod.: młócić i czyścić zboże na nasienie, sporządzać kiszonkę z kukurydzy. W ogrodzie: zbierać owoce, kopać doły pod drzewka, które mają być sadzone w jesieni. W pasiece: zrewidować wszystkie pnie, wyznaczyć nasienniki i braki chronić od napadów, ule podmiatać, by się nie zagnieździła motylica. W gospodarstwie domowem robić zapasy: masła, sera, jaj, powideł, kisić ogórki, rydze itp.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drugi rocznik „Głosu rolniczego“

otrzymają prenumeratorowie po cenie 4 Korony 50 hal. W eleganckiej oprawie, mogące stanowić ozdobę każdej biblioteki, o 80 hal. drożej. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu rolniczego“ w Tarnowie ul. Różana l. 11.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.